

## 8. Korespondenci.

*Homo sum et nil humani a me alienum esse puto...*

Obowiązkiem inteligentnego człowieka jest zarówno znać wybornie kraj własny, jak i wiedzieć dokładnie, co się dzieje za jego miedzą. W spełnieniu tego obowiązku dopomaga każdemu w pierwszym rzędzie—prasa. Dziennikarstwo od początku swego istnienia należycie pojmowało tę rolę swoją, informatora wszechświatowego, ćwiczyło się też w niej systematycznie, aż w końcu doszło do mistrzostwa. Jednem z najważniejszych zadań współczesnego dziennika — to zdobyć sobie zastępu korespondentów, wyrobionych w szkole swego zawodu i dokładnie informujących czytelnika za pośrednictwem poczty i drutu telegraficznego.

Ileż to jednak czasu potrzeba było na udoskonalenie tego działu informacyj!

W *Kurjerze* dość wybitnie wyróżniają się między sobą cztery okresy historii korespondencji: 1) w pierwszym dziesięcioleciu istnienia pisma mamy ślady korespondencji stałych z kraju i przypadkowych z zagranicy; 2) w dalszych latach aż do roku 1850 spotykamy tylko korespondencje przygodne; 3) lata od 1850—1880 nazwalibyśmy okresem przygotowań, organizacyjnym, w którym czynną już jest prawidłowa obsługa korespondencyjna, z wielkimi jednak lukami, wreszcie 4) ostatnich lat piętnaście, w ciągu których *Kurjer* pod względem korespondentów stanął w rzędzie pism najlepiej informowanych.

Przyjrzyjmy się tym fazom trochę baczniej.

Już w jednym z poprzednich rozdziałów akcentowaliśmy, iż *Kurjer* w pierwszych 10-u latach olbrzymie czynił z roku na rok postępy, iż tych dziesięć roczników ma nieporównanie wyższą wartość dziennikarską od wszystkich następnych aż do Szymanowskiego. Uwidocznia się to najlepiej w dziale korespondencji.

Oto obok nowin warszawskich mamy tu stałą rubrykę „Wiadomości z Województw“, w wiadomościach tych, obok listów przygodnych, i własne, coraz częstsze, dalej — stale notatki z Krakowa, Lwowa, Poznania i t. d., obok listów przygodnych z Paryża i in. — słowem: *Kurjer* stara się być pismem informowanym wszechstronnie. Zasługa to niewątpliwie wyłącznie Kicińskiego, który na zadanie pisma patrzył szeroko i dzięki rozległym stosunkom, zapewniał *Kurjerowi* dokładne informacje, nie dorywcze, lecz, o ile możliwości systematyczne.

#### WIADOMOŚCI Z WOJEWÓDZTW.

„List prywatny pisany z Sandomierza donosi, że w Galicji zakładają wielkie magazyny zbożowe, i że Górale przyjeżdżają po zboże w Krakowskie i Sandomierskie“. (Nr 4, z d. 4 stycznia 1821 r.).

Tak wyglądała pierwsza wiadomość *Kurjera* — z prowincji.

Za nią poszły inne, wcale dobre informacje, jak np. dość obszernie i szczegółowo miasto opisująca korespondencja z Kalisza w N-rze 158-ym (z d. 4 lipca 1821-go r.) lub list własny „Z Rawy do redakcji *Kurjera Warszawskiego*“ roku 1821-go (Nr 224), którego autor tak rozpoczyna swoje pismo:

„My tu w Rawie i w całym obwodzie lubimy także czytać *Kurjera*, a widząc jakim tchnie duchem, sądzimy, że i poniższą wiadomość z naszych stron pochodzącą, umieścić zechce“.

Drukując chętnie nadsyłane sobie wiadomości przygodne i starając się jednocześnie o własne, *Kurjer* otwiera nawet w roku 1822 osobną rubrykę p. t.: „Listy“ (Nr 40), w której zamieszcza obok korespondencji (z Kalisza na przykład) i głosy publiczne. Rubryka ta jednak nie utrzymuje się, ustępując początkowo wyznaczonej: „Wiad. z wojew.“

Jednocześnie ukazują się pierwsze notatki: ze Lwowa (1821, Nr 50), Krakowa (1821, Nr 161), Poznania (1822, Nr 15) i Paryża (1829, Nr 9), jako „wyjątek z listu pewnego polaka bawiącego w Paryżu“ — o rozmaitych sprawach Francji. Drukowano te rzeczy przeważnie w „Nowościach zagranicznych“, w których spotykamy raz i Wilno (1822, Nr 52). W ogóle, podziału materiału na rubryki wówczas ściśle nie przestrzegano, skoro i wia-



domości z kraju czasem znajdujemy w „Nowościach warszawskich“. Tu np. zamieścił *Kurjer* wiadomość „o odnalezieniu zwłok królów Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego“ w katedrze plockiej (1825, Nr 191), gdy tymczasem opis przygotowań do zarządzanej z tego powodu uroczystości d. 12 września 1825 r. (Nr 215) i opis tejże (Nr 221) podał już w formie właściwych korespondencyj.

Jedynie tylko sprawozdania ze zgromadzeń wyborezych i wogóle politycznych drukowano w r. 1822 stale w dziale „Now. warszawskich“.

Nieraz formę listów urozmaicano, drukując np. korespondencję w całości wierszowaną, a opisującą rozdanie nagród zasłużonym wieśniakom „na kępie w Puławach“ (1825, Nr 206). Przyjmowano też wieści i z dalekich stron, jak np. z Astrachania (1827, Nr 19), podczas gdy znowu, w braku własnych, posiłkowano się informacjami pism miejscowych i o Wilnie np. dostrzegamy bardzo częste przedruki z *Kurjera Wileńskiego* (od roku 1825).

Próbowano też szczegółowych opisów miast, jak np. Zduńskiej Woli (1823, Nr 266).

Z czasem, w miarę rozwijania się stosunków i wzrostu poczytności *Kurjera* na prowincji, dział zamiejscowy tak się rozrasta, iż w jednym numerze czytamy po kilka naraz korespondencyj. Tak np., w roku 1830-ym mamy numera: 124 z listami ze Zgierza, Godlewa, Kalisza i Ciechanowa, 130—z Plocka, „obwodu łomżyńskiego“ i Błonia, 169—z Ostrołęki i Czerska, 282—z Łomży, Plocka i Wielunia.

Po takim rozpędzie okresu pierwszego następuje w *Kurjerze* 20-lecie wyłącznie korespondencyj przygodnych, tak krajowych, jak zagranicznych. Są to informacje prawie przypadkowe, a w dziale zagranicznym w dodatku bardzo nieliczne także.

Dmuszewski był szczery, więc źródła swych informacji nie ukrywał i pisał wprost: „*artykuł nadesłany* przez jednego z warszawian, bawiącego teraz w Berlinie“ (1841, Nr 214); „w liście otrzymanym w tych dniach w Warszawie z Hamburga“ i t. d. (1843, Nr 54); „otrzymaliśmy z Berlina następujący opis balu maskowego, z wynurzeniem życzenia, aby w *Kurjerze Warszawskim* był umieszczony“ (1843, 102) lub „wyjątek z listu, pisanego z Rzymu, przez bawiącego tamże warszawianina“ (1846, Nr 71).

Bądź co bądź, te „artykuły nadesłane“ i te „wyjątki z listów“ świadczą o popularności ówczesnego *Kurjera*, o którym czytelnicy nawet w podróżach pamiętali, nadsyłając mu swoje wrażenia i spostrzeżenia...

Dział krajowy, również przypadkowo prowadzony, przedstawia się jednak obficie. Początkowo, próbowano wiadomości prowincjonalne drukować w ciągu, w rodzaju warszawskich, dla których odpowiedni przykład po-

daliśmy w cytacie na str. 344 t. j. krótkie notatki z rozmaitych miejscowości, w jednej grupie naraz (np. w N-rze 173 z r. 1837, notatki z Kalisza, Koeka, Piotrkowa); lecz próby tej, dla braku materiałów, zaniechano. Ukazują się więc znowu „wyjątki z listów“, a czasem i listy, z których ciekawsze zano-tujemy w tem miejscu:

z Olkusza o rozmaitych „osobliwościach“, a w tej liczbie o rzece Babie, „która ma tę własność, że przez 7 lat płynie, a przez drugie 7 wysycha...“ (1833, Nr 273);

z Łomży, opis pogrzebu Bernatowicza, autora „Pojały“ (1836, Nr 243);

z Lubartowa, o 150-letnim aloesie, który zakwitł w oranżerji pałacowej (1837, Nr 246);

z Konina, o pierwszym w tem mieście teatrze (1837, Nr 294);

z Radomia, o potrzebie tanemistrza na półrocze zimowe (1837, Nr 290);

z Radomia, o wystawieniu tamże „Normy“ (1841, Nr 266) i t. d.

Pierwsza korespondencja „z miasta fabrycznego Łodzi“ ukazuje się w *Kurjerze* w r. 1844, Nr 202, a pierwszy rodzaj opisu podróży po kraju, mianowicie „nowinki z przejażdżki z Warszawy do Krakowa“, niestety, obejmujące spostrzeżenia powierzchowne tylko—w r. 1840-ym, Nr 254.

Dopiero pod koniec tego okresu częściej spotykać się dają wieści z kraju, ukazują się listy podpisywane pseudonymami (pierwszy: *Franciszek Nowina* z Kiele, 1847, Nr 304), obok nich zaś—gorętsze słowa zachęty ze strony redakcji:

Redakcja *Kurjera* składa uprzejme dzięki za nadsyłane jej artykuły z prowincji. Będą one zawsze i nadal z wdzięcznością przyjmowane. Te, które podpisem Autorów opatrzone lub pisane były pismem Osób znanych Redakcji, zamieszczone zostały; z bezimiennych wszakże, pomimo najszczerszych chęci, Redakcja użytku zrobić nie mogła. Dla równego powodu, Redakcja nie może odpisać na list szanownego i życzliwego korespondenta z Słupcy, nie wiedząc do kogo ma adresować odpowiedź (1848, Nr 62).

albo pod adresem przygodnego korespondenta w Niżnym-Nowgorodzie:

Czyniąc zadość życzeniom Pana A. W., prosimy go o więcej podobnych korespondencji, które zawsze jaknajchętniej umieścimy w tem piśmie (1851, Nr 273).

Dla scharakteryzowania korespondencji z omawianej przez nas doby w historii *Kurjera*, przytoczymy poniżej dwie: jedną zagraniczną, drugą krajową, obie od autorów przygodnych, i obie jednego przedmiotu dotyczące:



*List z Drezna.* Kiedy jestem w Warszawie, szukam zawsze w Kurjerku ciekawych wiadomości i chcę przeto wywdziżyć się Kurjerkowi, udzieleniem nowiny z zagranicy. W przejeździe moim przez *Drezno* dowiedziałem się, że w tem Mieście, mają odbyć się zaślubiny Hrabiego Zygmunta Krasińskiego (Syna Hr. *Wincentego*, Jenerała Jazdy, Członka Rady Państwa) z Hrabianką Elżbietą Branicką; umyślnie więc zatrzymałem się dni kilka, bo któżby nie chciał być świadkiem takiego obrzędu? Dzień 26 lipca r. b. przeznaczony był na odbycie uroczystego aktu; znaczna liczba Osób, z rozmaitych stron przybyłych, zgromadziła się do Kościoła Katolickiego w Dreźnie, a w tym przybyli do stopni Ołtarza i Narzeczeni. Skromny wianek mirtowy, prześliczna biała atlasowa z bogatemi koronkami suknia, drogie brytanty i djamenty, zdobiły uroczę wdzięki Panny młodej; strojnie ubrane Druchny i Damy w gustownych kostiumach, jakie tylko najświeższe może mieć moda, towarzyszyły Narzeczonemu. Po krótkiej Religijnej przemowie, błogosławił młodej Parze Xiądz Proboszcz miejscowy, i tak złączoną polecił opiece NAJWYŻSZEGO. Z Kościoła Familja i Przyjaciele odprowadzili Nowożeńców do mieszkania. Widzieliśmy tu Familję Hrabów *Branickich*, *Krasińskich*, *Łotockich*, Hrabinę *Woronow* z Córką, Hrabinę *Choaseil* (Szuazel) z Córką, Xsięstwo *Odescalchi* (Odeskalki), Hrabinę *Małachowską*, jako też innych Panów. Świetny wieczór zakończył dzień uroczysty, na którym panował przepych. Za kilka dni młodzi Państwo udać się mają do dóbr swoich, uwożąc z bogatą wyprawą życzenia Rodziców i Przyjaciół, aby BÓG również pięknemu Ich stadłu pobłogosławił. Państwo Młodzi przybędą niebawem do *Opinogóry*, a stamtąd do *Warszawy*. J. G. (1843, Nr 202 z d. 3 sierpnia).

*Z Ciechanowa.* — W dniu 17 z. m. J. W. Jenerał-Adjutant, Członek Rady Państwa, Winc. Hr. *Krasiński*, wraz z Synem i Synową przybył z *Drezna* do dóbr dziedzicznych *Opinogóry*. Dotknąwszy tylko lekko serdecznego przyjęcia Dziedzica i zacnych nowozaślubionych przez mieszkańców powstającego z gruzów M. *Ciechanowa*, gdzie dniem wprzód dobroczyńców swoich witali, godzi się szczególniej opisać radość i szczęście włościan, zebranych z całych dóbr w d. 20 z m. w *Opinogórze*. Ciż po Nabożeństwie niedzielnem, licznie przed pałacem skupieni pod wodzą starców prawie *stuletnich*, złożyli nowożeńcom, chleb i sól na drewnianych talerzach, kwiaty, snopy zboża, ziarno, miód, węg, mleko i inne produkty, Krucyfik ZBAWICIELA i Kropielnicę, dość kosztowne, i t. p. rzeczy. Młódz wiejska ubrana świątecznie z mnóstwem wstążek na kapeluszach słomianych, Dziewczęta z zaplecionemi kosami włosów w wstążeczki, w gorsetach pąsowych, biało postrojone i zgrabnie, stosownemi piosnkami z wyrażeniem życzeń witali Dziedziców. Mile przyjęto ich dary i życzenia, a JW. Jenerał zaprosił wszystkich na zabawę urządzoną na łące. Tam młodzi Wieśniacy z prawdziwym duchem szczęścia i radości tańczyli *Mazura* i t. p., a odpowiednie piosnki wśród tańców wyjawiały ich rzetelną wesołość. W innem kole stół loteryjny obdarzał każdego z włościan to kosą, to pługiem, sierpem, garnkiem żelaznym, koźmi, wołem, cielętami, suknią, chustką, paciorkami, łańcuszkiem srebrnym i t. p. Obecne państwo podzielało radość swych włościan, i JW. Je-

neral wszystkim zebranym Soltysom i Włościanom przedstawił swoje dzieci, a ze łzami polecił ich wzajemnej miłości i przywiązaniu, jakie on i oni dotąd odbierali, za zdrowie włościan spełnił kubkiem (*sic*) miodu i udzielił Akt darowania wszelkich zaległości od nich przypadających. Wkoło brzmiał wesoly okrzyk radości i błogosławieństwa, na twarzach Państwa, Włościan i obecnych, rozmaitego stanu gości i widzów, malował się tkliwy wyraz zadowolenia i przyjemności. Przy ogniskach piekły się całkowite woly i barany, a po stolach ciągle napelniane były kufle miodem i piwem. Wieczorem puszczone balon, oświetlono kolorowemi latarniami plac zabawy, a Cyfra jaśniejąca nowożeńców i do późna w noc tańce, zakończyły ten dzień radosny. Długo pamięć jego pozostanie, szeroko się rozejdzie wieść o nim, a te najrozleglej powtórzą błogosławieństwa dla dobrych Panów. *K. z G.* (1843, Nr 252 z d. 24-go września).

Jeden tylko rodzaj korespondencji rozwijał się w *Kurjerze* własnym trybem, niezależnie od względów, jakie na redakcję z zewnątrz oddziaływały, lub przyczyn wewnętrznych, z organizacji ówczesnej pisma wypływających. Mówimy tu o tak rozpowszechnionej i tak popularnej dziś w sezonie letnim rubryce „Ech kąpielowych”. Okazuje się bowiem że zwyczaj uciekania na lato „po za mury” istniał w Warszawie nawet wtedy, gdy miasto liczyło zaledwie kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców! Dzięki temu co rok spotykamy w *Kurjerze* listy z miejscowości kuracyjnych.

W r. 1823 występują Swoszowice i Reinerz (N. 207), w 1824 Tręczyn węgierski (205) i Szczawnica (207), w 1826 Marjenbad (205 i 1827, —208), w 1827 Karlsbad (219 i 1833—219), w 1828 Salzbrunn na Szląsku (244), w 1829 Busk (215 i 1836—192 opisany wierszem), w 1835 już „od lat 40 znane wody” — Nałęczów (143), w tymże roku już mamy Zakopane (269), w 1836 spotykamy Zoppot (Sobota) z opisem pobytu artysty, Karola Lipińskiego (217), w 1837 występują Ciechocinek (196 i 1838—233) i Wieliczka (196), w 1838 Druskieniki (215 i 1840—268), w 1840 Solec (110 i 1841—110), w 1841 Frejwalden u Prysznic (61), w 1842 Vichy (224) i t. d. i t. d.

Są to wiadomości przeważnie wprost do *Kurjera* pisane i tylko od czasu do czasu spostrzegamy między nimi „wyjātki z listów warszawiaka”.

Obok zaś „Ech kąpielowych” *Kurjer* zaczyna się interesować też życiem „u letników”, bo i o tem z *Kurjera* się dowiadujemy, że mieszkania letnie wchodziły w modę już przed 60-ma laty. Dowodem taka, pierwsza, jaką odnaleźć mogliśmy, wzmianka z r. 1833-go:

W Kolonji *Lewicpol*, dawniej do ś. p. Jenerała *Lewickiego* należącej, za rogatkami *Ząbkowskiemi* czyli *Szulowskiemi*, położonej przy szosie, 7 wiorst od Przedmieścia *Pragi* odległej, są rozmaite letnie mieszkania do wynajęcia; ogród i lasek do spaceru, gdzie kur-



cząt, kawy z dobrą śmietanką i wszelkich napojów także dostać można. Wiadomość w dawnym teatrze u Kassjera (N. 131),

po której, w trzy lata później właściciel Grossowa pod Bielanami zalecał swoją majątność dla letników,

k którzy znajdą do wyboru większe lub mniejsze mieszkanie, z meblami lub bez mebli, łazienki ciepłe i zimne, rozmaite w ogrodzie rozrywki i wszelkie wygody (1836 N. 170).

Że jednak podówczas nie wiele jeszcze osób wyjeżdżało do wód i kąpieli, a jeszcze mniej szukało świeżego powietrza na letnich mieszkaniach, zbytęcnem chyba by było dodawać...

Przechodzimy do okresu 3-go, w którym Kucz po raz pierwszy w rocznikach *Kurjera* wymówił wyraz „*nasz korespondent*” i tą nową grupą współpracowników zaczął się szczycić w rocznych sprawozdaniach, poczynsz od r. 1851-go.

Ale Kucz nie miał należytej świadomości co do znaczenia korespondentów. Za jego czasów *Kurjer* miał Berleńskiego w Lublinie, a Rappaporta w Kaliszu, nie dla tego, że ich sam wyszukał, że potrzebę stałych korespondencyj z tych miast oceniał, lecz dla tego, że życie powoli wyrabiało talenty publicystyczne i na prowincji, i że te talenty szukały pola dla uzeńtrznienia się w prasie warszawskiej.

Z tej lub innej przyczyny, dość, że od r. 1850 (pierwsze listy kaliskie Zenona Rappaporta) spotykamy na szpaltach *Kurjera* wiadomości od „naszego korespondenta z Lublina” (1852, N. 130), „naszego korespondenta z poznańskiego” (1852, N. 57) i t. d.



*Domher.*

W życiorysie Kueza wyliczyliśmy pierwszy zastęp korespondentów *Kurjera* wraz z ich podobiznami. Tu tylko przypomnimy raz jeszcze nazwisko Domhera, którego portret teraz dopiero zamieszczamy, wcześniej bowiem, mimo skrzętnych poszukiwań, pozyskać fotografii nie mogliśmy.

Szersze uwzględnianie interesów prowincji przez *Kurjera* znajdowało ogólny w kraju poklask, jak o tem przekonują częste listy do redakcji, w rodzaju następującego:

Panie Redaktorze! wśród ciągle ogłaszanych nowości Warszawskich, o tem wszystkim, co tylko zasługuje na wzmiankę, przyjmij także wiadomości z Płocka,

zwłaszcza gdy nie tylko samej Warszawie, ale i innym miastom prowincjonalnym, otwierasz kolumny Kurjera. My tu tak już przywykli do niego, że go uważamy za swego, dlatego też, jeżeli chcemy, aby przedmiot jaki nabył rozgłosu i przeszedł koniecznie do wiadomości ogółu, zaraz o nim myślimy (1855, N. 4).

Redakcja szła ręką w rękę z tym prądem, otwierając gościnne łamy sprawom prowincji. To też pod wpływem tego wzajemnego oddziaływania ramy korespondencyj się rozszerzają. W r. 1863-ym (N. 234) *Kurjer* wprowadza osobną rubrykę p. t. „Z prowincji”, w r. 1865-ym otwarcie zachęca czytelników do pióra:

*Kurjer Warszawski* za obowiązek poczytuje sobie złożyć podziękowanie swoje Panu L. K. z pod Płocka za stale udzielane sobie od lat tylu nader interessujące wiadomości. Nie może przyjąć skromnego oświadczenia łaskawego Korespondenta, jakoby artykułom jego zbywało na podniosłości, bo sam *Kurjer Warszawski*, niepragnąc wychodzić z założonych sobie od początku czterdziestoletniego przeszło istnienia swego, ram, a uczciwemi tylko chodząc drogami, gotów zawsze powtórzyć słowa wiekopomnego naszego Skargi, które ś. p. Ludwik Adam Dmuszewski za godło sobie przyjął: „Co mi na umiejętności schodzi, to Ty nagródź dobry Boże! Boć ja ubogi i słaby Kmiotek, na Twoją robotę zaledwie z motyczką, ale za to rad y zawsze z ochotą wychodzę” (N. 162).

zaś w r. 1867-ym, z okoliczności całorocznego obrachunku, taki już kreśli dla nowego działu bilans: „wielu również liczymy życzliwych korespondentów i na prowincji, czego dowodem są stale od czasu do czasu nadsyłane nam listy, krótsze lub dłuższe i wiadomości: z Radomia, Kalisza, Płocka, Łowicza, Kutna, Włodawy, Łonży, Suwałk, i innych miejsc” (N. 292).

W słabszy sposób traktowane były wiadomości zagraniczne, których przez czas długi dostarczały dziennikom warszawskim pisma niemieckie. W tym dziale zwrot stanowczy nastąpił dopiero w r. 1867, gdy wystawa paryska poruszyła całą prasę, nie wyłączając polską: *Kurjer*, z inicjatywy ówczesnego redaktora, Stanisława Bogusławskiego, miał na wystawie własnego korespondenta (1867, N. 126), który swoje listy podznaczał literami *W. P.*

Listy te, dość obszerne i częste, były pierwszemi oryginalnemi korespondencjami *Kurjera* z zagranicy na szerszą skalę.

Że zaś wystawa budziła interes ogólny, więc „niezależnie od sprawozdań korespondentów *Kurjera Warszawskiego*”, Bogusławski umieszczał jeszcze „listy od innego naszego korespondenta otrzymane” (1867, N. 149), tych ostatnich atoli było tylko parę.

W dwa lata później, a w rok po objęciu redakcji przez Szymanowskiego (1869, N. 56), czytamy w *Kurjerze* już osobny dział pod ogólnym tytułem „Korespondencje”.



Odtąd też, a zwłaszcza od chwili rozszerzenia formatu pisma w r. 1871-ym, materiał korespondencyjny co raz wybitniejsze zdobywa sobie stanowisko. Wydatnemi tego ruchu objawami były: wyjazd Fryzego w r. 1876 na wystawę do Filadelfji, wysłanie Czapelskiego na wystawę międzynarodową w Paryżu, wyjazdy Szymanowskiego na kongresy literackie, zaangażowanie znanego pisarza francuskiego Lerminy na korespondenta *Kurjera* z Paryża, zawiązanie stałych stosunków korespondencji telegraficznej z Petersburgiem, Wiedniem, Paryżem i Berlinem i t. d., i t. d.



*Gabriela Zapolska.*



*Kazimierz Waliszewski.*



*Władysław Mickiewicz.*

Do tych głównych placówek przybywają z czasem: Edward Jelinek w Pradze czeskiej, Naganowski w Londynie, Alfred Szczepański w Wiedniu; Lermine w Paryżu zastępuje Władysław Mickiewicz, potem, wspólnie, przez lat 2 — 3, Gabriela Zapolska (od 1889).

Toż samo w zakresie korespondencji krajowych: w każdym większym mieście *Kurjer* wyszukuje sobie własnego sprawozdawcę stałego, do ogólnego zaś czuwania nad sprawami prowincji Szymanowski wytwarza niejako organ centralny, w łonie samejże redakcji, w formie specjalnego referatu, który powierza najpierw Mieczysławowi Bierzyńskiemu (Czerneda) a później Franciszkowi Olszewskiemu.



*Mieczysław Bierzyński.*



*Benedykt Filipowicz.*

Od r. 1890 referat ten pozostaje w ręku p. Benedykta Filipowicza.

\* \* \*

Dziś po wprowadzeniu *codziennych* korespondencji z głównych ognisk życia społecznego, które p. t. „Wiadomości zagraniczne” ukazały się poraz pierwszy w N. 348, z d. 17 grudnia 1891 r., dział korespondencji przedstawia się w *Kurjerze*, jak następuje:

10-iu stałych korespondentów, po jednym w każdym mieście gubernjalnem, 17-tu stałych w wydatniejszych miastach powiatowych, 5-iu w głównych miastach stołecznych, 21 w innych wybitnych ogniskach życia społecznego.

Podobizny głównych korespondentów *Kurjera* zagranicznych podajemy na następnej stronie.





*Stefan Barszczewski.*  
(Stany Zjed. Amer. Półn.).



*Władysław Rabski.*  
(Poznań).



*Edmund Naganowski.*  
(Londyn).



*Marja Konopnicka.*  
(Drezno).



*Kazimierz Krauz.*  
(Paryż).



*Dr. Karnkowski.*  
(Berlin).



*Zygmunt Fryling.*  
(Lwów).



*Edward Jelinek.*  
(Praga Czeska).



*Adam Darowski.*  
(Rzym).



*Alfred Szczepański.*  
(Wiedeń).



*Wład. Kulczycki* (+ 23 lis. 95).  
(Rzym).



*Antoni Kłeczowski.*  
(Kraków).



*Wacław Karczewski* (Marjan Jasiończyk).  
(Genewa).



*Jan Gall.*  
(Wrocław).